

Dnia 28 Lutego 1883 roku.

№ 9

16 (28) Lutego 1883 r.

Różne strony naszego rolnictwa.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 8).

3) Warunki dobrego gospodarstwa rolnego.

Warunkami dobrego gospodarstwa rolnego są następujące:

a) Zdolność gospodarnego postępowania w swych czynnościach rolniczych każdego uczestnika gospodarstwa, zaczynając od naczelnika, a kończąc na najmłodszym robotniku.

b) Prawo swobodnego rozporządzania każdą częścią swego gospodarstwa.

c) Posiadanie należytego kapitału obrotowego.

Rozpatrzmy każdy z tych warunków w jego istnieniu w rolnictwie naszym.

a) Częściami składowymi każdej gospodarności są: gotowość pełnienia swych powinności na czas; oszczędność w używaniu swych środków; wprawa w czynnościach swego zawodu, i wiedza specjalna.

Bez gotowości do spełniania na czas swych powinności, są nieużyteczne następne trzy składniki zdolności gospodarczej. Człowiek opieszający przez słabość swą woli może być oszczędnym, wprawnym i umiejącym w zawodzie swoim, gospodarstwo jego będzie mimo to niedołącznym. Do prac przez rolników tym więcej zaniedbywanych im mniej są oświeceni, należy prowadzenie stałe i na czas szczegółowych rachunków swego gospodarstwa. Ze wszystkich praktyk rolniczych jest ta rolnikowi najpotrzebniejszą. Ona jest podstawą wszystkich jego produkcji i doświadczeń.

Wyraz oszczędność jest słusznie używany w znaczeniu gospodarności, bo ma w niej wielkie znaczenie.

Pracownikiem niewprawnym do swych powinności jest uczeń postępujący w niej, albo stały partacz. Uczeń postępujący będzie z pewnością mistrzem, a partacz pozostanie prawdopodobnie zawsze partaczem. Gardzenie dobrymi uczniami jest niesłuszne. Spособienie chętnych do pracy jest czynem obywatelskim i dostarcza pomocników przejętych duchem i porządkiem swego mistrza.

Wiadomości przyrodnicze są podstawą wiedzy rolniczej, ale nie stanowią jej całości. Kto je ma, gospodaruje łatwiej niż osoby z nimi nieobeznane, ale bez rady i objaśnień specjalisty nie może się żaden rolnik w swoim zawodzie obejść. W jednych sprawach potrzebuje rady prawnika, w innych inżyniera, w niektórych weterynarza, w innych chemika i tak dalej. Zasięgając na czas rady specjalistów, gospodarują na roli pomyślnie mężowie, którzy wcale nie są rolnikami i rolniczych wiadomości mało posiadają. Gospodarni spekulanci przerzucają się z korzyścią od kupiectwa do przedsięwzięcia technicznych i rolnych. W przypadkach tych opierają swe czynności na objaśnieniach czerpanych od specjalistów.

b) Przeszkodami w swobodnym rozporządzaniu swoją posiadłością rolną są służebności, zła postać posiadłości rolniej, przedzielenie jej posiadłościami obcymi, rzeką, bez dostatecznego mostu, lub kolejną żelazną.

Służebności rolne i leśne wadzą mocno doskonałości gospodarstw niemi obciążonych. Uprawnionym do korzystania z nich nie przynoszą tej korzyści, jakoby im przyniosła wymiana służebności za posiadłość, którąby całkowicie podług swą woli rozporządzać mogli. Służebności są kością niezgody i źródłem nieustannego rozdrażnienia obu stron. Stosunek ten nie mógłby utrzymać się przy wyrozumiałości obu stron. Skoro istnieje, musi być przynajmniej jedna strona niedosyć wyrozumiała, zgodna i gospodarna.

Mała posiadłość rolna, która się ciągnie wązkim pasem jednoprętowym, nie przedstawia tych korzyści co posiadłość równomiernie z trzech lub czterech stron otaczająca swoje budynki gospodarcze. Pod miastami naszymi znajdują się małe posiadłości rolne, przyległe do drogi i rok rocznie ponoszące znaczne szkody przez wydeptanie ich zasiewów przez pieszych i jadących podróżników. Im węższa jest taka posiadłość, tym kosztowniejszym jest zabezpieczenie jej płotem od szkody. Oddalona mocno od swoich budynków gospodarczych jest rok rocznie pastwą nieładu i nieposzanowania cudzego dobra. Mając postać lepszą, przez 4 do 5 razy większą szerokość i o tyle razy mniejszą długość, mogłaby być dobrze zagospodarowaną. Być może, iż w przedwiekowym gospodarstwie krajowym takie wązkie pasy rolne były gospodarne; teraz są z gruntu złe.

Posiadłość rozrzucona i przeplatana cudzemi, przzerwana rzeką bez mostu, albo kolejną żelazną jest wadliwa. Wśród takich niedostatków są utrudnionemi lub niemożliwemi płodozmianami i niektórymi innymi porządkami w uprawie roli, zasiewie i zbiorze urodzajów. Jednolity ciąg posiadłości rolniej, niczym nieprzerwany i zaokrąglony, aby równomiernie przynajmniej z trzech stron swoje budynki gospodarcze otaczała, są niezbędne do dobrego gospodarowania na niej.

c) Biorąc wzór z pomyślnych gospodarstw krajowych różnej wielkości, powinien kapitał obrotowy wynosić w przybliżeniu trzecią część kapitału zakładowego. W tym przypadku pod nazwą kapitał zakładowy jest rozumiana wartość nieruchomości rolnych, a pod nazwą kapitał obrotowy wartość wszystkich inwentarzy ruchomych i kosztów rocznego utrzymania gospodarstwa. Np. jeżeli folwark bez inwentarzy ruchomych kosztuje 50,000 rubli, kapitał obrotowy potrzebny na inwentarze ruchome, podatki i dobre zagospodarowanie na nim, wynosi 15 do 20 tysięcy rubli.

Ograniczenie się na własnym kapitale i stosowanie do niego rozmiaru i zakresu swego gospodarstwa rolnego jest niepotrzebne. Kredyt powiększa zakres działania gospodarza i jego godność osobistą. Człowiek niezamożny, ale gospodarzy nie popełnia żadnej niesumienności, jeżeli żąda od zamożnych, aby mu powierzyli swoje mienie w celu odnoszenia z niego większych korzyści, niżeli z niego mają gospodarując niemi sami. Spełniając tę obietnicę z korzyścią dla siebie, jest dzielnym gospodarzem, człowiekiem szanownym i społecznie pożytecznym. Takim samym jest dłużnik rzetelny.

Wierzyciel uważa pospolicie dla tego dłużnika swego za swego przyjaciela, że spodziewa się przez pożyczanie mu swoich pieniędzy mieć z nich dochód większy lub pewniejszy niż miał. Odwrotnie dłużnik ma dla tego wierzyciela swego za swego przyjaciela, że z jego pomocy obiecuje sobie większe korzyści niż miał bez niej. Jeżeli dłużnik z zyskiem dla siebie spełnia swój obowiązek, rzecz jest w porządku. Długi wielkie, ale produkcyjnie

używane nie zmniejszają gospodarności dłużnika. Kto nie ma długów, ten nie posiada zaufania swych bliźnich, albo nie chce powiększać zakresu swego działania. Kredyt jest narzędziem dwusiecznym. On pomaga pracy produkcyjnej i powiększa jej wartość, a gubi źle zastosowaną. Człowiek słaby znajdując skarb lekki na jego siły, unosi go z korzyścią do swego domu. Usiłując to powtórzyć na znalazionym za ciężkim na jego siły, odnosi stratę zamiast korzyści.

4) Komu dobrze jest być rolnikiem?

W każdym przedsiębiorstwie można mieć dwa różne dochody: jeden z udziału w tym przedsiębiorstwie pracą swoją, a drugi z udziału w nim kapitałem swoim.

Cena każdej pracy rolniczej jest wiadoma, zaczawszy od najprostszej pracy kilkunastuletniego niedorostka, a kończąc na samodzielnym i za dochód odpowiedzialnym zarządzie całego gospodarstwa folwarcznego. Źle czyni, kto z prawniczej, technicznej, lekarskiej lub innej pracy swojej mogąc mieć więcej dochodu niż z własnego zajmowania się swoją posiadłością rolną, marnuje swój czas na zajmowanie się gospodarstwem rolnym. Prawda ta tyczy się tak dobrze właścicieli małych, jak wielkich gospodarstw rolnych.

Pospolity robotnik ma z samej pracy swojej 120 do 150 rubli rocznego dochodu. Zdolniejszy może mieć dwa razy tyle. Praca gospodyni wiejskiej warta jest 30% wartości pracy gospodarza wiejskiego. Praca małżeństwa gospodarującego na małej posiadłości rolniej powinna dochód z gospodarstwa najmniej o 150 rubli powiększać. Jeżeli tego nie czyni, gospodarstwo rolne jest dla tego małżeństwa niewdzięczne. Właścianie, używając co rok część dochodów swoich na ulepszenie swój roli i inwentarzy ruchomych, doszliby rychło do zamożności przystojnej właścicielom małych posiadłości rolnych. Właściciel dobrze urządzonego gospodarstwa ćwierćwłokowego może, prócz bezpłatnego mieszkania i wyżywienia swego i rodziny, mieć 200 rubli rocznego dochodu.

Żłm jest zużywanie rolnictwem więcej czasu nik koniecznie potrzeba dla odnoszenia z niego pełnych dochodów. Dozór nadmierny byłby tylko nudziarstwem i śmiesznością, gdyby nie był mimowolnym zmniejszaniem dochodów gospodarza, który właśnie nadmiarem dozoru spodziewa się powiększyć swoje dochody. Pracowitość pomocników rolniczych rośnie w miarę ich oświaty, obyczajności i interesu pracowania możebnie najlepiej. Interes spólny jest najlepszym dozorcą. Kontrola sprawdzająca jest w każdym przedsiębiorstwie potrzebą żywotną, ale kontrola nie jest dozorem. Do kontroli gospodarstwa folwarcznego trzeba w przecięciu dziennie dwie, najwyżej cztery godzin. Czasem trzeba dwóch dni, albo nawet trzech całych. Za to bywają czasy, w których jednogodzinną kontrola na cały tydzień wystarczy.

Czas potrzebny do zarządu jest różny w gospodarstwach różnej wielkości. Im większe jest gospodarstwo rolne, tym więcej czasu potrzeba do zarządzania nim i do kontrolowania go. Właściciel gospodarstwa folwarcznego potrzebuje daleko więcej czasu codziennie do rządzenia swym gospodarstwem i do kontrolowania go niż właściciel dwuwłokowej sołtysówki, a ten więcej niż zagrodnik na półwłokowej lub jeszcze mniejszej roli. Każdemu z nich zostaje w lecie najmniej sześć godzin dziennie czasu wolnego od zarządu i kontroli swego gospodarstwa. W porze bezroślinnej zostaje się go więcej każdemu rolnikowi. Czas ten ma pewną wartość. Ona przepada, jeżeli czas ten nie zostaje z pożytkiem użyty.

Sześć godzin pracy mają różną wartość, zależnie od stopnia oświaty i specjalnego uzdolnienia pracownika. Weźmy w rachunek ceny prac powszednich. Otrzymujemy tym sposobem następujących pięć cen:

Sześć godzin najprostszej pracy męskiej	wart 15 kopiejek.
" " pracy zdolniejszego robotnika	" 25 "
" " " pospolitego pomocnika	" 50 "
" " " oświeconego pracownika	" 1 rubla;
" " " zdolniejszego	" 2 ruble.

Kto w rolnym gospodarstwie swoim tak się urządzać nie może, aby czas pozostający mu od zarządu i kontroli mógł użyć podług zdolności swojej, ten przez zajmowanie się rolnictwem traci część należnego mu dochodu. Niemożność może pochodzić z dwóch przyczyn. Jedną jest słabość woli. Drugą jest niemożność miejscowa, niezależna od woli pracownika.

Jest wiele osób, które zmuszone ugodą zawartą pracują w czasie potrzebnym i nienagannie. Niezmuszone niczem nie są w stanie brać się do swoich prac w czasie potrzebnym i wytrwać w nich. Kto z tym usposobieniem na roli gospodaruje, ten z łatwością zużyje cały dzień na dozorowaniu światła, ciepła, powietrza i wilgoci w ich działaniu na rolę i wzrostu roślin i zwierząt swoich. Takiemu ledwo starczy czasu do samego gospodarstwa rolnego. Jeżeli należy do oświeconych i może pracą nierolniczą zarabiać rocznie tyle co ma czystego dochodu z rolnego gospodarstwa swego, wówczas drogo opłaca przyjemność życia na wsi i gospodarowania na roli. (D. e. n.)

Przenośne maszyny parowe zastosowane do potrzeb mniejszych gospodarstw.

Olbrzymi we wszystkich gałęziach przemysłu postęp, którego jesteśmy świadkami, zawdzięczamy wydoskonaleniu maszyn. Mnóstwo technicznych i fabrycznych przerobów byłoby niedostępnym dla wielu, zwłaszcza mniej zamożnych, gdyby wykonanie ich polegało tylko na zręczności rąk robotnika; za pomocą zaś maszyn otrzymujemy te wyroby wykończone.

Chcemy dziś słów kilka powiedzieć o zastosowaniu maszyn w rolnictwie, jako w gałęzi przemysłu znajdującej się w zupełnie odmiennych warunkach niż przemysł rękodzielniczy i fabryczny. Nikt nie zaprzeczy, iż wmyłot zboża naprzykład odbywa się za pomocą młockarni prądowej, a nadewszystko dokładniej i za pomocą mniejszej liczby i mniej silnych i wytrzymałych robotników, niż młocka ręczna cepami. Przerzucanie szufłą zboża daleko więcej zużywa czasu i siły wprawno robotnika niż oczyszczenie tegoż zboża za pomocą wialni i młynka.

Lecz aby maszyny rolnicze odpowiadały swemu zadaniu, powinny mieć o ile możności skład prosty, łatwo zrozumiały dla każdego robotnika, a przytém być mocne i trwałe. W porównaniu bowiem z innymi maszynami, używanymi w przemyśle fabrycznym lub rękodzielniczym, znajdują się one w niekorzystnych warunkach, działać bowiem muszą wśród ciągłego kurzu, zanieczyszczającego, pomimo pilnej troskliwości, wszystkie ich, zwłaszcza delikatniejsze składowe części. Prócz tego, rodzaj siły użytej do poruszania maszyny, również nieoobojętną jest rzeczą. Doświadczenie przekonało, że użycie siły ludzkiej do poruszania maszyn w rolnictwie używanych, najmniej przedstawia korzyści, z wyjątkiem chyba maszyn mniejszych, mających do pokonywania bardzo mały opór, jak wialnie, młynki, sortowniki, arfy cylindrowe i t. zw. trieuury. Większe maszyny, jak np. młockarnie, sieczkarnie i t. p., poruszane są zwykle siłą zwierząt, to jest wołów albo koni, i tym ostatnim należy się pierwszeństwo, z powodu szybszego ich chodu. Lecz i użycie siły zwierząt do tego celu nie jest bez zarzutu, dobór odpowiednich zwierząt pociagowych następcza niemałe trudności, zwłaszcza jeśli jest wymagana na raz siła większej liczby zwierząt. Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków lub nagłego zepsucia maszyny w skutek płochliwości koni, dobierają się konie spokojnego temperamentu, już niemłode, a często nawet, w celu uniknięcia niebezpieczeństwa, z umysłu ślepe. Lecz wspólną ludzkiej i zwierzęcej siły ujemną stroną jest okoliczność, iż po pewnym, krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, nateżenie tej siły, w skutek zmęczenia, staje się słabszym i niedolnym do wydania całkowicie do końca użytecznego skutku, co znowu wywołuje znaczne różnice w summie wykonywanej przez maszynę roboty. Martwe siły przyrody, jak wiatr i spadek wody nie przedstawiają tej niedogodności, lecz za to pierwszą z tych sił nigdy dowolnie rozporządzać nie możemy, ani mieć jej na każde zawołanie, druga zaś nie na każdym miejscu się znajduje i nie wszędzie może być użyta. Pozostaje więc siła pary, ów uniwersalny motor naszych czasów, który od lat kilkunastu i w rol-

nictwie znalazł obszerne zastosowanie, zwłaszcza gdy przez wynalezienie przewoźnych machin parowych (lokomobil) użycie siły pary na każdym nieledwie miejscu stało się możliwem. Siła ta nie męczy się nigdy, działa zawsze z jednakiem natężeniem, i przez to powoduje jednostajny bieg poruszanych nią machin, a w skutek tego daje najwyższą sumę użytecznej pracy.

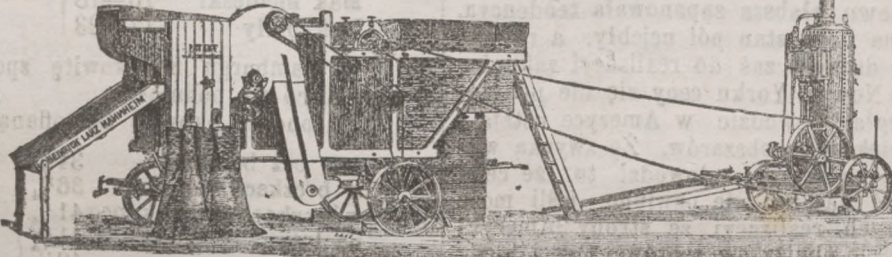
Lecz aby działanie zwykłej lokomobili odpowiadało w zupełności żądanym warunkom, powinna ona posiadać pewne normalne rozmiary, których wyrazem jest nominalna jej siła oznaczona liczbą koni parowych. Siła ta w mniejszych lokomobilach zwykle wynosi 8 do 10 koni. Machina takich rozmiarów jest w stanie oddawać rzeczywiste usługi tylko w większych gospodarstwach, dla mniejszych jest ona za wielką i za kosztowną. Aby więc uprzystępnąć średnim i mniejszym gospodarstwom zastosowanie siły pary, fabryka pod firmą Henryk Lanz w Manheimie buduje stojące maszyny parowe *przenośne*, lecz bez kół, lub też takie same, lecz *przewoźne*, umieszczone stosownie do ich wielkości, na trzech lub czterech kołach, a to ze względu na korzyści, jakie gospodarstwu przynosi łatwa do przewozu machina parowa. Trzykołowa machina potrzebuje do zaprzęgu jednego tylko konia, cztero kołowa zaś dwóch koni. I jedna i druga tak są urządzone, iż z łatwością dają się zwracać w miejscu, podobnie jak zwykły powóz, co przewóz ich po wązkich drogach wiejskich znakomicie ułatwia.

Tyle co do łatwości przewozu maszyny. Sama zaś machina posiada nominalną siłę 2½ koni, lecz w rzeczywistości użyteczny skutek jej pracy jest daleko większy, podoła bowiem takim machinom, do których poruszania potrzeba byłoby sześciu koni zaprzęzonych w kieracie; wspominamy tutaj o tym tylko nawiasowo, przypominając, że co innego jest siła rzeczywista konia, bardzo

sadzonych, każda na oddzielnym wale i utrzymywanych w równowadze na sprężynach; do wialni należą cztery sity i deski do regulowania wiatru, jako też elewator do ziarna, które przechodząc powtórnie przez przyrząd wiejący, dzieli się na dwa gatunki i spuszcza się do dwóch worków. Ilość omlotu, jak przy każdej młóckarni, zależy od miejscowych warunków,

potrzebną jest odpowiednia liczba chłopców lub dziewcząt do przynoszenia snopów i odnoszenia słomy, do uprzątania plew i zgonin, co wszystko zależy od miejscowych warunków.

Na żądanie dodaje się do młóckarni przyrząd służący do oddzielenia ości od jęczmienia. Sama zaś młóckarnia wyjada się z fabryki ze wszystkimi rekvizytami, jako to: sitami do wszelkich gatunków zbóż, podkładami pod koła, mniejszemi pasami, dyszlami, orczykami, zamykaną skrzynią na sity, drobnymi narzędziami, kluczami do muter, oliwiarkami i t. p. Wielki zaś pas komunikacyjny pędzący maszynę, hamulec używany w okolicach



jak wiadomo zmienna, stosownie do rasy, wzrostu, wieku i sposobu utrzymania zwierzęcia, a co innego teoretyczna jednostka siły maszyny wyrażona przez nazwę konia parowego.

Kocioł tej maszyny jest stojący, a więc w skutek tego zajmuje bardzo mało miejsca; palenisko jest cylindryczne z rurami płomiennymi systemu gallowajskiego. Armatura, czyli uzbrojenie kotła składa się z wodowskazu, dwóch kurków próbnych, manometru i dwóch klap bezpieczeństwa.

Przy budowie kotła, szczególniejszą zwrócono uwagę na oszczędność paliwa, i cel ten osiągnięty został do tego stopnia, iż w ciągu 10-ciogodzinnej pracy, machina zużywa węgla tylko od 2½ do 3½ centnarów, stosownie do jego dobroci. W razie konieczności zastąpienia węgla kamiennego innem paliwem, jako to: węglem brunatnym (lignitem), drzewem, torfem, słomą, łodygami kukurydzy i t. p., należy o tym przy obstalunku fabrykę wyraźnie uprzedzić, dla urządzenia odpowiedniego paleniska stosownie do rodzaju paliwa.

Kocioł zasilany jest wodą przez dwie pompy umieszczone po obu stronach kotła. Jedną z nich otrzymuje ruch od wału korbowego za pomocą mimośrodów, drugą zaś porusza się ręcznie, w razie gdyby pierwsza przestała działać.

Obie pompy mają klapy ssące, zbudowane podług przepisów w Niemczech obowiązujących, a ponieważ umieszczone są nisko, przeto są z największą łatwością.

Młóckarnia przewoźna, której powyższa machina ruch nadała, zbudowana w tejże fabryce, jest systemu sztyftowego; bębny jej ma 66 centymetrów długości i robi 1,100 obrotów na minutę.

Sama młóckarnia ma szerokości 90 centymetrów; opatrzona jest patentowanym przetrząszaczem do słomy, arfą i wialnią o podwójnym wietrze, przyrząd wiejący składa się z dwóch części o-

jako też stopnia suchości zboża średnio przyjąć można 125 do 200 garncy żyta, pszenicy lub orkiszu, albo też 300 garncy owsa lub jęczmienia godzinę.

Do obsługi maszyny potrzeba jednego palacza, jednego nakładacza, jednego robotnika do odbierania ziarna, dwóch kobiet do odbierania i dwóch do wiązania słomy, czyli razem siedm robotników; prócz tego

bardzo górzystych i nieprzemakalna opona oddzielnie się obliczają. Komisya umyślnie wyznaczona przez stację próbną machin w Halle nad Saalą istniejącą, do oceny tej młóckarni razem z poruszającą ją maszyną parową, wydała o nich sąd nader pochlebny, uznając zupełną czystość omlotu, małą ilość poprzetrącanych ziarn i dobrze startą słomę; w ciągu całej roboty żaden ze sztyftów bębna i klepiska nie został uszkodzony, a nawet w razie gdyby to nastąpiło, budowa bębna pozwala niezwłocznie uszkodzenie to naprawić. Robotnicy pracujący przy młóckarni dostatecznie są zabezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków.

ROZMAITOŚCI.

Zastarzałe splecenie leczy się nader skutecznie następującym środkiem: W okolicy stawu barkowego wprowadza się pod skórę kawałek sublimatu (mercurius sublimatus corrosivus) wielkości małego orzecha laskowego. Niebawem w tym samym miejscu formuje się obrzęczenie, które wkrótce znika samo przez się, a razem z tem ustępuje i kulawizna. (Op. zwierz.)

— Wyrabianie cukru z melassy. Pośród różnych sposobów otrzymywania cukru z melassy uznano posługiwanie się w tym celu stroncyaną za najtrafniejszy. Ale wysoka cena surowego materiału, z którego się stroncyana otrzymuje, t. j. stroncyanitu,

znaczne również koszty urządzenia procedury i niepewność uzyskania stroncyanu w dostatecznej ilości, gdyż substancja ta w rzadkich się miejscowościach napotyka, to były okoliczności, z przyczyny których przemysł cukrowniczy ze sposobu tak dobrego nie wiele mógł ciągnąć korzyści. Usiłowano otrzymywać stroncyanę gryzącą z celestynu, będącego związkami stroncyanu z kwasem siarczanym, a w dużych ilościach znajdującą się; lecz próby te zadowalających rezultatów nie wydały; produkt bowiem tą drogą uzyskany ulega mniej więcej wpływowi siarki, co jest w fabrykacyi niedogodnym. Ostatniemi dopiero czasy Polak, p. Ziomeczyński chemik, w Magdeburgu obecnie przebywający, wyjechał sobie w Niemczech, Austro-Węgrzech, Francyi, Anglii i Belgii przywilej na sposób wyrabiania z celestynu soli zupełnie wolnej od siarki. Wynalazek ten udoskonalony został doświadczeniami. Wyrobiono

ilość tej soli dosyć dużą, około 500 kilogramów, i rozesłano ją rozmaitym chemikom przy handlowych zakładach dla analizy. Wypadki rezbiorów tak się okazały korzystnymi, że wkrótce założoną będzie fabryka stroncyany gryzącej (otrzymywanej z pomocą celestynu). Sól przez p. Ziomiczyńskiego wyrabiana jest nasamprzód daleko tańsza; co ułatwia przewóz; nadewszystko zaś dostarcza się ona żądającym w stanie najzupełniejszej do użycia gotowości, tak, że żądanych już kosztów urządzenia niezbędnych przedtem, jak piece, kotły i t. d. ponosić nie będzie trzeba. Że zaś surowy materiał w obfitości się znajduje i łatwo go mieć, nie będzie więc braku stroncyany gryzącej, i sposób otrzymywania cukru z melassy z jej pomocą otrzyma niewątpliwie pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Patentowana wreszcie metoda dra Scheibler'a otrzymywania cukru z buraczanego soku za pomocą stroncyany gryzącej, dotąd za niepraktyczną uważana za przyczynę drogocności stroncyanitu, stanie się teraz łatwą przez wynalazek p. Ziomiczyńskiego.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Denimirski, Kalkstein, Lyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 24 lutego 1883 r.

Przez cały ubiegły tydzień z małymi wyjątkami mieliśmy piękne i dość suche powietrze. O stanie ozimnia dotąd brak wiadomości, zdaje się wszakże, że rolnicy z dotychczasowego powietrza zadowoleni być winni.

W handlu zbożowym znowu słabsza zapanowała tendencja. Skargi w Ameryce i Anglii na lichy stan pól ucichły, a równocześnie spekulacja się cofnęła; dążność zaś; do realizacji zakupionych zapasów jest wielka. W Nowym-Yorku ceny się nie podniosły, spekulacja widocznie ostygła; powodzie w Ameryce ustają i nie ma obawy o zniszczenie większych obszarów. Ze zwyczajka wywołana została jedynie przez spekulację, dowodzi to, że cena mąki się nie podniosła; dziwić nas też nie powinno, jeśli może niezadługo z powodu większych realizacyj ze strony Ameryki cena pszenicy naraz o kilkanaście obniżyć się centów. Czy i kiedy to nastąpi, zależeć będzie od powietrza podczas wiosny, a może dopiero nawet od widoków na nowy sprzęt. Tyle zaś pewna, że Ameryka przez spekulację i sztuczną podwyżkę cen skłoniła Anglię, jedyny większy kraj w roku bieżącym do importu zmuszony, do wyszukania innych źródeł celem pokrycia swych potrzeb. Wywozy pszenicy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych wynosiły do Anglii 64,000, do Francji 20,000 kw., do innych portów kontynentu 20,000 kwr.; z Kalifornii i Oregonu do Anglii 70,000 kwr. Zapasy kontrolowane (visible supply) pszenicy wynosiły 21,200,000 buszli, a kukurydzy 11,100,000 buszli. Na targach angielskich z początku dobra panowała chęć do kupna, ceny nawet nieco się podniosły, w końcu jednakże usposobienie na głównych targach bardzo osłabło. We Francji ceny obniżyć musiano, gdyż jakkolwiek odbył przy dotychczasowych notowaniach był niemożliwy. W Belgii i Holandii handel był dość ożywiony. W Austrii i Węgrzech ceny tylko małym uległy zmianom. W południowych i środkowych Niemczech słaba panowała tendencja, a na placach portowych Niemiec w końcu tygodnia ceny o kilka obniżyły się marek.

Na naszym placu skutkiem niepomyślnych sprawozdań z innych targów ceny pszenicy i żyta się obniżyły, zapanowało słabsze usposobienie, lecz zbyt przy obniżonych cenach jest łatwy.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zniechęcony.

Owies zaniedbany.

Rzepaki bardzo żądane, a ceny stałe.

Na mak biały i niebieski, na łubin, łnicę i grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka, jako i tymotka bardzo są żądane, ceny takowych są zwyklowe.

Placono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—170 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 "	135—155 "
krajowa pstra	126—128 "	160—170 "
jasna z wyrostem	120—126 "	140—160 "
wyborowa	128—133 "	170—180 "
Żyto transito	115—128 "	96—113 "
" krajowe wilg.	115—122 "	106—114 "
" suche	123—127 "	115—120 "
Jęczmień ruski		85—115 "
" krajowy		110—127 "
Owies ruski		82—108 "
" krajowy		107—118 "
Groch na paszę		116—120 "
" kuchenny		140—150 "
" Victoria		160—210 "
Rzepak grubo ziarnisty		250—270 "
Rzepak		245—255 "
Rydz (łnica)		160—200 "
Łubin żółty		82—95 "
" niebieski		82—90 "
Wyka czarna		128—135 "
Tatarka		107—112 "
Koniczyna biała	35—80	rs. 5,72—13,10
" czerwona	30—74	rs. 4,92—12,12
Tymotka	25—35	za 50 kłgr. za pud rs. 4,08— 5,73
Mak niebieski	16—18	rs. 2,61— 2,93
Mak biały	17—23	rs. 2,77— 3,32

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie, a ceny nieco się podniosły.

Placono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	34 1/2	0,91
w beczkach tel quel	36 3/4	1,01
w beczkach kontrak.loco	41 1/4	1,23
na luty	41 1/4	1,21
na luty-marzec	40 1/2	1,17
na marzec-kwiecień	40 1/2	1,16
na kwiecień-maj	40 1/4	1,16

ce odpowiadają franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczek za wiadro 80%.

przy kursie 200.

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupu koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacje lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystnie zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupu wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rosyjskie banknoty	204.00 Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	184.00 "
czerwiec-lipiec	189.25 "
New-York	123.50 "
Żyto loco	132.00 "
luty	136.00 "
kwiecień-maj	138.00 "
maj-czerwiec	139.00 "
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	80.30 "
wrzesień-październik	62.80 "
Okowita loco	52.80 "
kwiecień-maj	53.90 "
sierpień-wrzesień	56.10 "